

**W związku z zapowiedzią zwolnień półtora tysiąca osób z załogi spółki Fiat Auto Poland Zarząd tyskiej fabryki Fiata wyznaczył ostateczny termin zakończenia negocjacji na 27 grudnia. „Solidarność” do końca, do niemal ostatniej chwili walczyła o ograniczenie rozmiaru zwolnień, o przyjęcie ich jasnych i sprawiedliwych kryteriów oraz o jak najkorzystniejsze odprawy dla osób, które zdecydują się odejść z zakładu dobrowolnie.**

## Czas zwolnień w FAP

# SOLIDARNOŚĆ WALCZYŁA DO KOŃCA

- To był bardzo ciężki czas. Działaliśmy pod ogromną presją, ale uznaliśmy za nasz obowiązek walczyć, by odejścia z Fiata były możliwie najmniej bolesne - mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca „Solidarności” FAP. Pozostałe związki zawodowe działające w FAP podpisały przedstawiony przez pracodawcę projekt porozumienia już 18 grudnia. „Solidarność” zrobiła to jako ostatnia, dopiero 20 grudnia 2012 roku. Podpisanie porozumienia określającego zasady i warunki zwolnień grupowych w Fiat Auto Poland sprawiło, że weszło ono w życie. Tym samym pracownicy, którzy zdecydowali się odejść z zakładu za porozumieniem stron, mieli zagwarantowane dodatkowe odprawy.

- Zarząd nie dał nam czasu nawet na zorganizowanie trójstronnych rozmów z udziałem strony rządowej, na temat ograniczenia tej przerażającej skali redukcji, która naszym zdaniem jest nieuzasadniona. Staraliśmy się walczyć do końca i podpisaliśmy to porozumienie jako ostatni. Zostaliśmy postawieni przez pracodawcę pod ścianą. Jeżeli tego porozumienia nie podpisałby wszyscy związki, pracodawca mógłby przeprowadzić redukcje zatrudnienia bez żadnych dodatkowych odpraw. Alternatywa była prosta: albo zwolnienia z odprawami i nagroda świąteczna dla pracowników, albo takie same zwolnienia bez niczego - mówi Wanda Stróżyk. Wyplacona po podpisaniu porozumienia tegoroczna nagroda z okazji świąt Bożego Narodzenia wyniosła w FAP 1900 zł brutto.

Udało się doprowadzić do ograniczenia liczby zwalnianych, wprawdzie nieznacznie - zgodnie z porozumieniem ma ich być 1450 - ale oznacza to jednak uratowanie pół setki miejsc pracy. Warto przy tym pamiętać, że to właśnie „Solidarność” stale przypominała, że zmniejszenie wielkości zwolnień grupowych powinno być podstawą konsultacji ze związkami zawodowymi. Również nasz związek od początku twardo domagał się wprowadzenia programu dobrowolnych odejść i jednoznacznego określenia wysokości odpraw dla pracowników decydujących się na takie rozwiązanie. Ostatecznie ustalono, że będą one wynosić - w zależności od stażu pracy w FAP - od 9 do 18 miesięcznych wynagrodzeń. Zgodnie z zapisami porozumienia wszystkie dobrowolne odejścia automatycznie zmniejszają liczbę zwolnień przymusowych. Ostateczna

liczba zwolnień (czyli 1450 osób) obejmuje łącznie wypowiedzenia, jak i porozumienia stron.

Zarząd Fiata zdecydował, że osoby, które nie skorzystają z możliwości odejścia za porozumieniem stron, będą miały wypowiedziane umowy i wówczas przysługiwać im będą jedynie odprawy ustawowe, czyli - zależnie od stażu pracy - w wysokości jedno-, dwu- lub trzymiesięcznego wynagrodzenia.

Możliwość przymusowego zwalniania przez dyrekcję budziła podczas negocjacji największy sprzeciw „Solidarności”, jednak jak się później okazało do przymusowych zwolnień nie doszło. W porozumieniu znalazły się niektóre propozycje naszego związku dotyczące ochrony przed planowanymi zwolnieniami grupowymi - nie obejmą one najstarszych pracowników (urodzonych do 31 grudnia 1957), współmałżonków osób trwale bezrobotnych (bez prawa do zasiłku), rodziców samotnie wychowujących dzieci lub mających ich co najmniej czwórkę. Przyjęto również zasadę, że w przypadku rodzin zwolnienie grupowe może objąć tylko jednego współmałżonka. Te wszystkie indywidualne przypadki ma rozpatrywać komisja wspólna, w której składzie zasiada między innymi Wanda Stróżyk, przewodnicząca MOZ NSZZ Solidarność FAP.

Jednocześnie zwalniani grupowo pracownicy, którzy do końca 2013 mieli nabyć uprawnienia do wypłaty nagrody jubileuszowej mają zagwarantowaną jej wypłatę niezależnie od daty rozstania się z zakładem.

Jeszcze podczas ostatniej rundy konsultacji „Solidarność” zgłosiła kilkanaście poprawek, w tym wiele doprecyzujących zapisy dotyczące kryteriów i zasad zwolnień. - Do końca walczyliśmy o jak najbardziej korzystne rozwiąza-

nia dla zwalnianych osób oraz o zapisy ochronne dla poszczególnych grup pracowników. Niemal zaraz po podpisaniu porozumienia rozpoczęliśmy gigantyczną akcję informacyjną. Chcieliśmy, by każdy członek naszego związku wiedział, jakie ma możliwości, uprawnienia i prawa. Zależało nam, by każdy pracownik ewentualną decyzję o dobrowolnym odejściu podejmował świadomie, bez pośpiechu. Informowaliśmy też o możliwościach odwoławczych. Z różnego rodzaju pytaniami zwracali się też do nas pracownicy, nie będący naszymi członkami - relacjonuje Wanda Stróżyk. Podkreśla, że dzięki tej akcji każdy członek „Solidarności”, który chciał nadal pracować, nie został zwolniony.

Akcja zwolnień w tyskim zakładzie Fiata Auto Poland powoli się kończy. 21 stycznia z zakładu odeszła pierwsza grupa 800 osób. Kolejne zwolnienia będą ostatniego stycznia. - Najważniejsze, że nie było zwolnień przymusowych. Wszyscy odchodzą dobrowolnie, za porozumieniem stron. Od dwóch lat apelowaliśmy, by wprowadzić system takich dobrowolnych odejść za porozumieniem stron z odpowiednimi odprawami. Dyrekcja jednak wolała po cichu zwalniać kolejne małe grupy osób. Tak w ciągu tych dwóch lat pozbyto się z Fiata półtora tysiąca osób. To właśnie w obronie miejsc pracy wszczęliśmy spór zbiorowy i organizowaliśmy pikety przed bramami Fiata - podkreśla Wanda Stróżyk.

Zwolnienia i ograniczenie produkcji w tyskim Fiacie oznaczają poważne problemy dla kilkunastu zakładów kooperujących z tyską fabryką. W sumie pracę może stracić od

czterech do nawet sześciu tysięcy osób. Pierwsze spółki, powiązane z tyskim Fiatem czy szerzej - z przemysłem motoryzacyjnym, już zapowiedziały redukcje pracowników...



- Do samego końca walczyliśmy o jak najbardziej korzystne rozwiązania dla zwalnianych osób oraz o zapisy ochronne dla poszczególnych grup pracowników - podkreśla Wanda Stróżyk, przewodnicząca Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” Fiata Auto Poland.

## Konkurs dla licealistów

# CO ONI WIEDZĄ O SOLIDARNOŚCI?

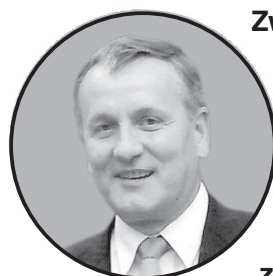
Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” oraz Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach są organizatorami trzeciej edycji Podbeskidzkiego Konkursu Historycznego „Solidarni, nasz jest ten dzień”, adresowanego do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z terenu Bielska-Białej oraz powiatów bielskiego, cieszyńskiego i żywieckiego.

Celem tego konkursu jest zapoznanie młodzieży z historią „Solidarności” oraz - szerzej - sytuacją społeczno-polityczną w Polsce i Europie w latach 1976-1990, a także ukazanie roli i znaczenia NSZZ „Solidarność” w przemianach społeczno-politycznych w Polsce i na świecie.

Informacje na temat konkursu przesłane do wszystkich szkół ponadgimnazjalnych z terenu Podbeskidzia. Do pierwszego, szkolnego etapu konkursu, przeprowadzonego w formie testu w połowie grudnia ubiegłego roku, przystąpili uczniowie z 19 szkół z Bielska-Białej, Cieszyzna, Czechowic-Dziedzic, Kóz, Żywca i Wisły. Ostatecznie do udziału w międzyszkolnym finale zakwalifikowało się 57 uczniów. Spotkanie finałowe odbędzie się w środę, 6 lutego 2013 roku, w auli Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Armii Krajowej przy ul. Sterniczej 4 w Bielsku-Białej. Tego samego dnia odbędzie się uroczyste podsumowanie konkursu połączone z wręczeniem nagród dla zwycięzców.

## Zmarł prezes spółdzielni Pokój

# BYŁ DOBRYM SZEFEM...



Związki zawodowe są najczęściej postrzegane jako naturalny przeciwnik pracodawców. Nie jest to jednak prawdziwy obraz, a przynajmniej nie musi być prawdziwy. - Chcemy być partnerami dla pracodawców, a nie ich wrogami. Tak naprawdę wszystkim nam powinno zależeć na tym samym: na godnej pracy i płacy w stabilnej, przyjaznej pracownikom firmie. Takie partnerskie stosunki od lat panują w bielskiej spółdzielni Pokój - mówi Marcin Tyrna, przewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności”. Ma nadzieję, że to się nie zmieni po niedawnej śmierci prezesa zarządu tej spółdzielni, Andrzeja Nikla.

Istniejąca od ponad sześćdziesięciu lat bielska Spółdzielnia Pokój prowadzi zakłady poligraficzny i cukierniczy. To z tej firmy pochodzą między innymi słynne krówki. Spółdzielnia ma status zakładu pracy chronionej. Zatrudnia obecnie około 220 pracowników, w tym wiele osób z różnymi stopniami niepełnosprawności. Od listopada 2005 roku prezesem zarządu tej spółdzielni był Andrzej Nikiel. Zmarł 25 grudnia ubiegłego roku.

- To był naprawdę niezwykle szef i bardzo dobry człowiek. Współpracę z nim można określić jako modelową. Zawsze miał czas dla pracowników i dla nas, związkowców. Zawsze wysłuchał, poradził, pomógł, nawet w najbardziej trudnych sprawach - podkreśla Zofia Gacek, szefowa „Solidarności” w tej spółdzielni. Tę opinię podzielają inni pracownicy, a także członkowie kierownictwa spółdzielni. - Brakuje mi przymiotników, by opisać tę osobę: profesjonalny, rzeczowy menadżer, dobry kolega, wspinał się szef. Jestem prze-

konana, że nie znajdzie się osoba, która by miała o nim inne zdanie. Wszyscy bardzo przeżyliśmy jego odejście - opowiada Elżbieta Dutka z zarządu Spółdzielni Pokój.

Wspomina, że prezes Nikiel obejmował swą funkcję w bardzo trudnych czasach. - Sprasował tym wyzwaniom. Zarządzał spółdzielnią profesjonalnie, z sukcesami, mimo wielu przeciwności. Nigdy nie żalowaliśmy, że wybraliśmy go na to stanowisko, a teraz będzie nam go bardzo brakowało - kończy Elżbieta Dutka.

- Prezes Andrzej Nikiel pozostanie dla nas przykładem, że nawet w trudnych czasach, w firmie borykającej się z wieloma problemami, pracodawca może być nie tylko skutecznym menadżerem, ale także partnerem dla załogi i po prostu dobrym człowiekiem. Takich pracodawców trzeba promować, a gdy odchodzą zachować ich we wdzięcznej pamięci, bo na to zasłużyli swą pracą i postawą - podkreśla szef podbeskidzkiej „Solidarności” Marcin Tyrna.